

<http://biznes.interia.pl/makroekonomia/news/boom-gospodarczy-niedlugo-przemienie-jak-sie-przygotowac,2542899,2156>

## **Boom gospodarczy niedługo przeminie. Jak się przygotować?**



**Dynamicznie zwiększający się PKB, rosnące płace i malejące bezrobocie zawdzięczamy poprawie koniunktury w strefie euro oraz na świecie. Niestety, z dużym prawdopodobieństwem to krótkotrwały stan. Nikłe są perspektywy, by ok. 4-procentowy wzrost utrzymał się w Polsce dłużej niż przez kilka najbliższych kwartałów - pisze Marcin Lipka, główny analityk Cinkciarz.pl.**

Napływające dane ekonomiczne sugerują, że rok 2017 w europejskiej gospodarce zapisze się jako najlepszy w ciągu ostatniej dekady. Dobra kondycja strefy euro wynika z rosnącego zatrudnienia na obszarze wspólnej waluty, zwiększenia się inwestycji prywatnych oraz wyższej konsumpcji.

Ustały również problemy, które od kilku lat gnębiły Unię Europejską. Mniej niepokojące wydają się dziś obawy o rozpad strefy euro. Zmalał też strach przed widmem gwałtownego kryzysu bankowego czy zadłużeniowego, co miało miejsce w 2012 r.

Gospodarkę dodatkowo stymuluje łagodna polityka pieniężna Europejskiego Banku Centralnego, skutkująca bardzo niskimi kosztami finansowania długu, i to zarówno skarbowego, jak i prywatnego. Zniknęła również większość obaw związanych z kondycją światowej gospodarki.

Chiny utrzymują wzrost PKB powyżej granicy 6 proc. Rozwój gospodarczy przyspieszył również w USA. Dla otwartej na rynki zagraniczne eurozony są to znakomite informacje.

### **Przyływ podnosi wszystkie łódki...**

Z poprawy koniunktury w całej UE w sposób szczególny korzystają kraje rozwijające się. Odzwierciedlenie tej tezy widać w rachubach Międzynarodowego Funduszu Walutowego. W październiku MFW podniósł szacunki wzrostu PKB na bieżący rok dla: Turcji - z 2,5 do 5,1 proc., Rumunii - z 4,2 do 5,5 proc., Czech - z 2,8 proc. do 3,5 proc. PKB dla Polski Fundusz zrewidował z 0,5 pkt proc. na 3,8 proc., ale napływające dane dają dużą szansę na osiągnięcie granicy 4 proc. W większości krajów naszego regionu tempo wzrostu PKB wspiera przede wszystkim prywatna konsumpcja, którą z kolei napędza wzrost zatrudnienia oraz wynagrodzeń. Ogólnie gospodarce sprzyja sytuacja, gdy ludzie w wieku produkcyjnym pracują. Jednak np. w kontekście Czech, gdzie bezrobocie jest najniższe w całej UE - 2,9 proc., a stopa zatrudnienia dla osób w wieku 20-64 lata należy do najwyższych we wspólnocie i wynosi 78,2 proc. (w Polsce 71,1 proc.), dalsza wyraźna poprawa parametrów rynku pracy wydaje się mało prawdopodobna.

### **...Odpyw sprawia, że praktycznie wszystkie opadają**

Ciasnota na rynku pracy, czyli trudności przedsiębiorstw w pozyskiwaniu kolejnych pracowników, przekłada się natomiast na bardzo silny wzrost wynagrodzeń. W drugim kwartale br. płace w Czechach rosły o 11,5 proc. - według danych Eurostatu. Zwiększające się wypłaty w krótkim terminie podtrzymują dobrą koniunkturę. Jednak długoterminowo, np. nieprzerwanie przez kilka lat, duże tempo podwyżek wynagrodzeń bywa bardzo trudne do utrzymania, zwłaszcza wtedy, gdy nie nadąża za tym tempo poprawy produktywności.

Sprawa dotyczy nie tylko Czech, nienaturalnie szybko płace rosną również w Rumunii - o 18,5 proc. oraz w Bułgarii - o 10,7 proc. W Polsce wzrost stawki godzinowej wyniósł nominalnie 8,3 proc. Rozgrzane do czerwoności gospodarki naszego regionu operują obecnie wyraźnie powyżej swojego potencjału. Pokazują to prognozy MFW na kolejne lata. W 2020 r. rozwój Rumunii spowolni do 3,3 proc. z 5,5 proc. obecnie. Według szacunków Funduszu wzrost PKB Czech obniży się w ciągu najbliższych trzech lat z 3,5 proc. do 2,3 proc.

Wyższy od potencjalnego rozwój dotyczy dziś całej strefy euro, która - wg szacunków MFW - urośnie w tym roku o 2,1 proc., lecz w 2020 r. spowolni do 1,6 proc. Poza Europą znaczne obniżenie tempa przyrostu PKB widać w przypadku Japonii. Jeżeli zapowiedzi się ziszcą, rozwój w Kraju Kwitnącej Wiśni wyhamuje z obecnych 1,5 proc. do 0,2 proc.

### **S&P dostrzega w Polsce wiele problemów**

W Polsce też będzie niezwykle trudno utrzymać bardzo dobrą koniunkturę dłużej niż przez kilka najbliższych kwartałów. MFW szacuje, że w naszym kraju wzrost gospodarczy spowolni z 3,8 do 2,8 proc. w 2020 r. Zdecydowanie bardziej pesymistyczny obraz przedstawia w ostatnim raporcie S&P Global Ratings.

Mimo że agencja podwyższyła perspektywę wzrostu PKB dla naszego kraju do 4,2 proc. w br., to według jej analityków potencjalny rozwój wynosi jedynie 1,5-2 proc. rocznie głównie ze względu

na malejącą i starzejącą się populację w wieku produkcyjnym. Za blisko połowę obecnego tempa rozwoju odpowiadają natomiast transfery unijne.

W raporcie podniesiona została także kwestia ryzyka "przestymulowania" gospodarki zbyt łagodną polityką monetarną oraz fiskalną. S&P przedstawiło również bardzo negatywne prognozy dotyczące salda rachunku obrotów bieżących (C/A). Deficyt, który obecnie zamyka się w kilku miliardach złotych i wynosi poniżej 0,5 proc. PKB, ma zwiększyć się w 2019 r. do 3,8 proc. PKB (83 mld zł) przede wszystkim ze względu na pogorszenie się bilansu zagranicznej wymiany handlowej (z bieżącej nadwyżki przejdziemy w 70 mld zł deficytu). Agencja oczekuje również wzrostu inflacji do poziomu 3,5 proc. za dwa lata.

### **Przy takiej koniunkturze warto rozprawić się z deficytem**

Prawdopodobnie S&P przedstawia najbardziej pesymistyczne prognozy dla Polski spośród wszystkich wiodących ośrodków analitycznych na świecie. Ryzyko spełnienia się tych szacunków należy obecnie uznać za ograniczone. Mniej dyskusyjny wydaje się natomiast pogląd, podnoszony również przez S&P, że nasz kraj nie wykorzystuje dobrej koniunktury do wyraźnej redukcji deficytu oraz długu publicznego.

Według ostatnich projekcji Komisji Europejskiej, deficyt sektora finansów publicznych w Polsce wyniesie w przyszłym roku 2,9 proc. PKB. Byłby to trzeci najgorszy wynik w UE po Francji oraz Rumunii, nawet jeżeli faktyczny rezultat będzie nieco lepszy niż szacunki KE. Średni unijny poziom deficytu ma wynieść 1,5 proc. PKB, a Niemcy, Czechy czy Szwecja mają osiągnąć nadwyżkę.

### **Dobry czas, by wypełnić poduszkę**

Wiele wskazuje na to, że zarówno w Polsce, jak i w innych krajach z naszego regionu mamy do czynienia z krótkoterminowym przyspieszeniem wzrostu PKB. Rozwój przekraczający potencjał gospodarczy oraz wzrost wynagrodzeń sięgający w niektórych przypadkach 10 proc. nie będzie trwać wiecznie.

Gospodarstwa domowe mogą jednak starać się przygotować na hipotetyczne pogorszenie koniunktury poprzez ograniczenie konsumpcji i gromadzenie oszczędności. Prawdopodobnie nie będzie już lepszego momentu, by rozpocząć ten proces. W skali ogólnokrajowej wyższe oszczędności nie tylko pozwolą wypełnić poduszkę finansową i przygotować się na okres gorszej koniunktury, ale także ułatwią inwestycje polskim przedsiębiorstwom, które zamiast posiłkować się kapitałem zagranicznym skorzystają z krajowych zasobów.